

Mar. 28/04/2020 16 :57

Panie Piotrze,

Planowałam zacząć czytać książkę od czwartku, ale zmieniła kolejność swoich aktywności bo "przelatując tak tylko kartka po kartce " już musiałam zacząć czytać, bo musiała. Po prostu. 80 stron przeczytałam..... i tak. Pisz Pan , że wie Pan życie emeryta. Spacerki z Pieskiem, tv, gazetka. I co z tego , co z tego. Ludzie o takim wnętrzu, tak elokwentni, tak kolorowi zawsze mają coś do powiedzenia, zawsze, nawet jak siedzą w domu i mało się ruszają (na pozór).

Widocznie ruch nie jest potrzebny, żeby być tak ciekawym, fascynującym człowiekiem i mieć ciągle tyle do zaoferowania, zadziwienia.

Tak mi się podoba ta książka. Wszystko do przeczytanych 80 stron. Wszystko. To jak Pana pisze, dystans do samego siebie, jak Pan siebie zna, jak myśli i analizuje wszystko. Ja potrafi Pan się przyznawać do błędów, Państwa relacje jak małżonków. Szkoda mi, że ciągle tkwi w panu taki żal, że Beksiński nie docenił Pańskiego wkładu w to co Pan chciał/ zrobił dla Niego, jego twórczości.

Mnie się wydaje, że On nie był zdolny do wyższych uczuć, uczucia pojmował na takim zwykłym poziomie. Może nie był to deficyt uczuć ale jakiś rodzaj wycofania. Tyle już o Nim się nazytałam, nasłuchałam. Na you tubie wywiadów. On był bardzo zdystansowany. Ja znam takie osoby. Nie znaczy to, że nie potrafią kochać tylko kochają tak mało wzniośle, tak bez emocji. Tak po swojemu tak na podstawowym poziomie.

Pisz Pan, że Banach nie chce wymawiać Pańskiego nazwiska, zapewne w kontekście tego procesu o te dwa obrazy , ale ja znalazłam wypowiedź Banacha. Dzień po dniu kończącego się życia.

Cytuję" Dmochowski próbował wypromować tę sztukę, z pełnym zaangażowaniem, z poczuciem ogromnego uznania dla wielkości talentu Beksińskiego. Robił to bezinteresownie. Uważał, że jest to genialny artysta. Chyba nikt inny tak nie cenił sobie twórczości Beksińskiego, jak Dmochowski. Dzięki temu artysta Go w pewien sposób lubił.....

" zawsze uważałem, że Dmochowski robi różne dobre działania dla Zdzisława j jego twórczości i za to należy Mu się głęboki szacunek "

Nie jest tak źle. Może ma jakiś uraz, ale potrafi wznieść się ponad to i docenić Pana jak człowieka.

Też tak uważam a głupi jest ten kto takiego czegoś nie dostrzega.

Wydaje mi się również, że Beksiński miał fobie, że każdy chce Go okraść, oszukać, że zabraknie mu kasy na życie , a tu Zosia niepracująca i synek na garnuszku.

Panie Piotrze, może w tej książce jest odpowiedź na to o co zapytam, ale jestem dopiero na 80 stronie.

Jeśli uważa Pan, że moje pytanie jest nietaktowne, proszę je zignorować.

Czy nadal interesuje Pana stworzenie muzeum Beksińskiego w Warszawie. Takiego na stałe. Takiego na wszystkie Państwa zbiory ?

Ela